



MANDRAGOLA

O ODKURZANIU STARYCH TEKSTÓW, (NIE)WIERNOŚCI WOBEC SZTUKI I DZISIEJSZYM ROZUMIENIU PROBLEMU „MANDRAGOLI”

(Rozmowa z reżyserem spektaklu)

Pozwoli Pan, że rozmowę naszą zaczniemy od cytatu:

„Tematem „MANDRAGOLI” jest tzw. zdrada małżeńska. Przedstawienie ukazuje przede wszystkim, jak stary mąż, będący od początku do końca żalosnym głupcem (na domiar pozbawionym już sił męskich) sam walnie przyczynia się do przyprawienia sobie rogów. Cały czas gra prowadzona jest do jednej bramki.

Czy jest to śmieszne, lub chociażby okrutne? Nie jestem o tym przekonany. W czasach, kiedy mariaże zawierano z różnych, często merkantylnych powodów i obwarowywano je sztucznymi nakazami moralnymi, niewierność mogła kontentować i śmieszyć jako specyficzny akt odwetu strony upośledzonej w tym związku. Dzisiaj jednak związki między ludźmi oparte są na nieco innych zasadach, na których tle zdrada bywa częściej tragiczna lub obojętna niż komiczna. Zdrada małżeńska wydaje się być dzisiaj częściej gestem desperacji, samotności, zniechęcenia czy poszukiwania, leżącym w kategoriach psychologiczno-egzystencjalnych, niż tylko prymitywnym odruchem fizjologicznym. Anarchoniczność schematu „MANDRAGOLI” jest więc oczywista” – **pisał Pan jako krytyk teatralny o warszawskiej realizacji komedii Machiavellego w roku 1968 („TEATR” 1968 (10) „KALKOMANIA I WSPÓCZESNOŚĆ”). Teraz A.D. 1977, znalazł się Pan w roli reżysera podejmują-**

cego się realizacji „MANDRAGOLI” w teatrze elbląskim. Nie od rzeczy więc zapytać będzie o obecny, a może raczej prawdziwy stosunek do tego utworu. Czyżby był on jaskrawym obrazem tak często spotykanego rozdźwięku między krytyką, a praktyką teatralną?

Verba volant scripta manent. Rzeczywiście tak pisałem! I muszę, z niejakim zdumieniem powiedzieć, że nie tylko nie zmieniłem przez te kilka lat zdania, ale zbieg okoliczności pozwolił mi nawet umocnić się w pierwotnym przekonaniu. Proszę spojrzeć na repertuar naszych teatrów. „MANDRAGOLA” stała się ostatnio bardzo popularna, szczególnie w wersji musicalowej, której libretto napisali Marek Groński i Antoni Marianowicz do muzyki Jerzego Wasowskiego. Jakkolwiek bardzo sobie cenię ten kolektyw autorski, sądzę – jeśli pozwoli mi Pan egzystować przez chwilę w „makiawelicznej” postaci krytyka i reżysera zarazem – że przedstawienia te mogą stwarzać uczucie niedosytu. Wiele w nich dobrych stron: dowcipnie i zgrabnie napisane libretto, w którym występuje jako postać sam mistrz Machiavelli, teksty inkrustowane świetnymi wyjątkami z innych dzieł autora „MANDRAGOLI”, całość okraszona obficie bezpretensjonalną i dobrą muzyką...

...brak tylko problemu, który by był rzeczywiście godnym uwagi przejawem przynajmniej obyczajowości, nie mówiąc już o psychologii naszych czasów.

To Pan spointował. Zresztą bardzo trafnie. Ja się rzeczywiście zastanawiam, czy nie za wielka jest ostrożność reżyserów w odczytywaniu i traktowaniu starych tekstów. Nie ulega przecież wątpliwości, że pewne ujęcia tematyczne, pewne szablony i konwencje zdewaluowały się do tego stopnia, że nawet najprecyzyjniejsze ich kopie nie są w stanie przywrócić im życia. Czy nie słuszniej w tej sytuacji pokusić się o daleko idące interpretacje aktorskie i reżyserskie?

W moim przekonaniu nie warto werniksować nieodkurzonych bibelotów. Sposób odczuwania wrażliwość, poczucie humoru zmieniają się na



przestrzeni historii. Wierność wobec sztuki polega przede wszystkim na wierności wobec siebie i wobec widowni a nie tylko wobec autora. Przesłanie teatralne powinno być żywe. Dlatego pretekstowi tego zdarzenia scenicznego, jego warstwie językowej, motywacjom działań bohaterów, typowi humoru słownego i sytuacyjnego, a wreszcie całej intrydze, starałem się nadać – najbliższy nam, ludziom XX wieku – sens i formę. Można oczywiście powiedzieć, że jeden schemat zastąpiłem drugim. Nie byłoby to takie dalekie od prawdy, ale... starszy nowszym, czyli bliższa koszula (choćby jeansowa) ciału, niż (niewyprawiona) owcza skóra.

Dla mnie „MANDRAGOLA” jest interesująca głównie jako opowieść o miłości, oczywiście w szerokim, współczesnym rozumieniu tego pojęcia. Miłości dwojga młodych ludzi, którzy przy pomocy grupy przyjaciół żartobliwie rozgrywają swoistą psychodramę, prowadzącą, mimo, a może nawet dzięki pewnym meandrom do swoistego oczyszczenia także i widzów. Obyczajowego i moralnego. Temu celowi starałem się podporządkować „MANDRAGOLĘ” Machiavellego. Na ile się to sprawdzi w przedstawieniu – trudno mi osądzić przed premierą.

I dlatego opracował Pan tekst „MANDRAGOLI” na nowo i to tak dalece, że warto chyba sprecyzować, na ile powstały utwór jest dziełem Niccolò Machiavellego, na ile zaś Mirosława Wawrzyniaka. Spóbujemy go zatem określić mianem imitacji. „Imitari” – mówi słownik łacińsko-polski, to tyle co „odtworzyć”, „naśladować”, „być podobnym”. Z tych trzech obocznych znaczeń najbliżej naszemu rozumieniu problemu byłoby ostatnie. Rozumiem przez to, że napisał Pan utwór, który nie jest próbą odtworzenia oryginału „MANDRAGOLI”, ale jej współczesnym odpowiednikiem, ukazującym doświadczenia ludzi naszej epoki. Ludzi, którzy znajdując się w podobnych jak u Machiavellego sytuacjach, starają się jednak rozwiązać je inaczej, na swój sposób. Odmienne także motywują swe działania.

Hm...według wielkiego Malraux, sztuka nie jest odbiciem życia, ale jego wyrazem. A w ogóle nie

lubię terminu „imitacja”. Bliższe mi są w tym przypadku „parafraza”, „wariacja”, czy nawet „chorus”. W gruncie rzeczy tekst autorski, jeśli ma spełniać swoje wielorakie zadania, powinien zawsze być interpretowany jako wyraz świata, tzn. także i tak, jakby był pisany dziś i dla współczesnych. I niezależnie od kostiumu w jaki jest ubrany, trafiać raczej w naszą współczesność, niż apelować do historycznej świadomości.

Acha! Może w związku z tym trzy mini-pytania?

Bardzo proszę.

1. Dlaczego jeansy?

Dlatego, że aktualnie tylko nagość i uniform jeansowy to kostiumy prawdziwie uniwersalne. Z tym, że jeansy mają jeszcze walor współczesności.

2. Dlaczego coś w rodzaju dyskoteki?

Dlatego, że to jedno z miejsc tworzącej się nowej obyczajowości, mającej ogromny związek z pewnym obszarem moralnym.

3. Dlaczego muzyka i to właśnie taka?

Dlatego, że występujące pokolenie, to pokolenie kodu jeansów, dyskoteki, coca-coli, oraz... takiej muzyki i miłości.

Zakończmy rozmowę akcentem nieprawdopodobnym. Jak Pan sądzi, co by powiedział Machiavelli, gdyby się przypadkiem znalazł na naszym przedstawieniu?

To najtrudniejsze pytanie. Ale mam nadzieję, że z makiavellicznym uśmiechem ten mistrz empirii i prakseologii, strategii i taktyki stwierdziłby, że czasy rzeczywiście się zmieniają, a wraz nimi i ludzie.

Rozmawiał: St. F.



ALIL I ALI

Ali był Arabem, młodym pasterzem owiec. Przyszedł czas, kiedy postanowił sobie wziąć kobietę. Ale był biedny. Dobra dziewczyna kosztowała w tych stronach 15 funtów. Ali miał tylko dziesięć. Kiedy usłyszał, że na południu żony są tańsze, wziął osła i długo wędrował przez pustynię. Kiedy przybył wreszcie do owej ziemi obiecanej, nie brakowało tam córek i ojców, którzy chcieli je sprzedać. Ale i na południu nie można było ożenić się za 10 funtów. Ali ruszył z powrotem na północ z dziesięcioma funtami w kieszeni jakby ciągle wierzył jeszcze w cud.

I rzeczywiście cud się wydarzył. W połowie drogi ujrzał tak piękną dziewczynę, jakiej nigdy dotąd nie zdarzyło mu się widzieć. Dziewczyna była ślepa. Kiedy Ali opowiedział jej jak jest piękna, zakochała się w nim. Była tania ze względu na ślepotę. Tylko 6 funtów. Ali zabrał ją i nazwał Alil. Miał jeszcze w kieszeni 4 funty, więc udał się do zachora i powiedział: masz tu 4 funty i zrób tak, aby Alil zobaczyła swego Alego. Kiedy Alil odzyskała wzrok, zobaczyła, że Ali wcale nie jest piękny, ale nie przestała go kochać, gdyż dzięki swej miłości ofiarował jej wszystkie barwy świata... Alil i Ali byli najszczęśliwszą parą na skraju pustyni...

Po roku Ali nagle oślepl. Przyszedł niedobry czas. Ali przestał wierzyć, że go Alil kocha. Nie pomagały żadne jej przysięgi. Alil może naprawdę chodziła do innych mężczyzn. Nie wiadomo. Ali nic nie widział, a ponieważ takiej niepewności nie mógł znieść, zaczął ją bić. To było złe. Poza tym nie tykał już swojej Alil. Wreszcie Ali zemścił się,

TEATR DRAMATYCZNY W ELBLĄGU

DYREKTOR – KIEROWNIK ARTYSTYCZNY
JACEK GRUCA

KIEROWNIK LITERACKI
STANISŁAW FRANCAK

Premiera: 5 marca 1977 r.

NICCOLO MACHIAVELLI MANDRAGOLA

Komedia

Przekład: Edward Boyé

Parafraza: Mirosław Wawrzyniak

Osoby:

KALLIMACH	KAROL DILLENIUS
LIGURIO	MIECZYŚLAW OSTRODÓG
PAN NICIA	JÓZEF SAJDAK
LUKRECJA	MARIAN DWORAKOWSKI
SOSTRATA	ELŻBIETA MIRAS
	BARBARA MIKOŁAJCZYK

Reżyseria:

MIROŚLAW WAWRZYNIAK

Scenografia:

MAREK DOBROWOLSKI

Kompozycja ruchu:

LESZEK CZARNOTA

Asystent reżysera: Marian Dworakowski

Gra zespół pod kierunkiem Jerzego Kopczyńskiego

Inspicjent: Janusz Kulik

Sufler: Lidia Barńnik

biorąc w objęcia inną dziewczynę, która coraz częściej wkradała się do jego namiotu. Ale i tak czuł się coraz gorzej. Bił ją coraz mocniej, a ona płakała tak głośno, że słycać ją było prawie na końcu świata. Ali i Alil stali się najniezwyklejszą parą na skraju pustni.

Kiedy znachor cudotwórca usłyszał o tym, zdjęła go litość i przybył, aby wyleczyć Alego, choć ten nie mógł już zapłacić ani funta. Ali odzyskał wzrok; ale nie powiedział o tym Alil, pragnął ją bowiem szpiegować. Uczynił to i cóż zobaczył? Ujrzał Alil płaczącą, ponieważ zbił ją w namiocie, i ujrzał jak myje sobie twarz, aby wślizgnąć się do namiotu jako inna dziewczyna i aby ślepy Ali wziął ją w ramiona.

(Z parafrazy „Mandragoli”)

NICCOLO MACHIAVELLI (1469 – 1527)

Włoski pisarz polityczny, historyk i poeta. Jako dyplomata Republiki Florenckiej podróżował wiele, przesyłając swym zwierzchnikom sprawozdania polityczne. Był organizatorem milicji obywatelskiej i temu zagadnieniu poświęcił wiele miejsca w swoich pismach. Między 1512-25 powstało jego główne dzieło „Książę” („Il Principe”), będące wykładem sztuki rządzenia państwem bez względu na środki, siłą lub podstępem. Twórca nauki o polityce jako odrębnej dyscyplinie naukowej, niezależnej od etyki i religii, starał się w ten sposób wskazać realne środki zjednoczenia rozbitych na drobne państewek Włoch w silne mocarstwo.

Od nazwiska Machiavellego ukuto termin „makiawelizm” na oznaczenie doktryny politycznej, zalecającej stosowanie podstępów, przemocy i obłudy w dążeniu do realizacji zamierzeń uznanych za godziwe — w myśl zasady „cel uświęca środki”.

Inne pisma Machiavellego bądź uzupełniają problematykę „Książę”, jak „Discorsi sopra la Prima Deca di Tito Livio” (1517), bądź mówią o sztuce wojennej lub historii Florencji („Istorie Fiorentine”).

Osobne miejsce w twórczości Machiavellego zajmuje „Mandragola”, jedna z najlepszych komedii włoskiego Odrodzenia.



Rok powstania „Mandragoli” jest od dawna przedmiotem sporu. 1498, 1504 — 1512, 1512 — 1520, 1523 — oto niektóre z dat czy okresów, proponowanych przez różnych uczonych. Ostatnio zdaje się przeważać opinia, iż Machiaveli napisał komedię w roku 1518, najprawdopodobniej na przełomie stycznia i lutego. Ma za tym przemawiać analiza malowidła, zachowanego w pałacu książęcym w Urbino i mogącego stanowić ślad realizacji scenicznej „Mandragoli”. Być może więc pierwsze przedstawienie komedii pochodzi też z r. 1518. Odbyć się ono mogło we Florencji, albo już pod koniec karnawału, albo 7 — 9 września, z okazji zaślubin Lorenza de’ Medici z Margueritą de La Tour d’Auvergne. Pierwodruk komedii, ogłoszony zapewne staniem samego autora, pozbawiony jest daty i miejsca wydania. „Mandragola” spotkała się natychmiast z gorącym, wręcz entuzjastycznym przyjęciem. W Wenecji — jak zanotował miejscowy kronikarz — w r. 1522, podczas karnawału, trzeba było przerwać premierę, wskutek entuzjazmu na widowni i przepełnienia teatru grożącego katastrofą. W trzy lata później Francesco Guicciardini z zachwytem przeczytał komedię w wydaniu rzymskim z r. 1524. Postanowił wystawić ją w r. 1526 w Modenie. Na tę okazję Machiavelli dokomponował na przełomie r. 1525 i 1526 pieśni, których nie było w pierwszych edycjach „Mandragoli”. „Mandragola” uchodzi dzisiaj powszechnie za jedną z najznakomitszych komedii włoskich XVI w. Często wystawiana na scenie, czytana jest w licznych wydaniach włoskich i tłumaczeniach na języki obce. Oprócz „Mandragoli” Machiavelli napisał dwie inne komedie: „Andrię” i „Clizję”. Pierwsza z nich, najprawdopodobniej nieco wcześniejsza niż „Mandragola” jest swobodnym przekładem „Dziewczyny z Andros” Terencjusza. Druga, powstała na przełomie roku 1524 i roku 1525 jest przeróbką „Panny młodej” Plauta.

Krzysztof Zaboklicki

Ze „Wstępu” do „Wyboru pism”

N. Machiavellego, Warszawa, PIW 1972 r.



KIEROWNICTWO TECHNICZNE TEATRU

Kierownik techniczny:

LESZEK KODRZYCKI

Z-ca kierownika technicznego:

ARKADIUSZ BOGDANOWICZ

Kierownicy pracowni:

krawieckiej damskiej: Lidia Grabowska, krawieckiej męskiej: Jan Gołębiowski, stolarskiej: Arkadiusz Bogdanowicz, malarz: Zygmunt Prończczyk, tapicer: Zbigniew Wróbel, fryzjer: Stefania Aszemberg, rekwizytorka: Maria Gajewska, akustyk: Zbigniew Piotrkowski, główny elektryk: Tadeusz Gerej, brygadier sceny: Marian Ciechanowicz

Kierownik Biura Obsługi Widzów

NINA BŁESZYŃSKA

Zamówienia na bilety prosimy kierować na adres: Biuro Obsługi Widzów, Elbląg, Pl. K. Jagiellończyka 1, telefon 24-00. Biuro czynne codziennie oprócz niedziel i świąt w godzinach od 10.00 do 14.00. Kasa Teatru czynna codziennie oprócz poniedziałków w godzinach od 10.30 do 14.00 i od godziny 17.00 do 19.00. W niedziele od godziny 16.00 do 19.00

Wydawca:

Teatr Dramatyczny w Elblągu

Redakcja: Stanisław Franczak

Opracowanie graficzne: Marek Dobrowolski

Redaktor techniczny: Jerzy Noch

Cena zł 5,-

